

RAFAL ILNICKI
Instytut Kulturoznawstwa
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Religia i technonauka

„Technonauka jako siła planetarnej technicyzacji wprowadza procedury wiary obce wszelkim znanym teoriom racjonalności, prowadząc do pojawienia się hybryd łączących na sposób paralogii dowody i przekonania. Znajduje to swoje ujście w pojęciu teowirtualności jako stanu zgeneralizowanej religijności”.

Uwagi wstępne

Współczesny świat jest strukturyzowany technologicznie – stanowi to niezaprzeczalny fakt, dyskutować można jedynie o skutkach oraz zasięgu tych przemian. Palące pytania dotyczące jego kształtu padają najczęściej ze strony religii jako dziedziny myślenia i działania symbolicznego, która stara się nie tylko kwestionować rozwój, ale przede wszystkim poszukiwać własnej podstawy istnienia w technicyzowanym świecie, ponieważ rozwiązania z zakresu technonauki odbierają jej podstawowe cele działania, takie jak niesienie pomocy ludziom, przedłużanie życia, utrzymywanie sprawnej egzystencji, a także współżycia z innymi ludźmi. We wszystkie te sfery wnika myślenie technonaukowe z własnymi rozwiązaniami, ukazując człowiekowi różne scenariusze życia, w których może on uzyskać te same efekty egzystencjalne bez wykonywania ćwiczeń religijnych. Nie chodzi mi o podkreślanie opresywnego charakteru technonauki wobec religii (czy odwrotnie), lecz o zwrócenie uwagi, że religia w takiej sytuacji jest zmuszona reagować na technicyzację. Sytuację tę można także rozpatrywać, uwzględniając rolę technonauki, która także zmieniając, to znaczy rozszerzając technologicznie „umeblowanie świata”, odnosi się do zmian w obrębie religii. Wszystkie te procesy nie zostają jednak w pełni wyartykułowane, pozostając „dyskursywnie niewidoczne”, bowiem często ich konsekwencją są pewne nastawienia o bardzo różnicowanym, często wręcz wewnętrznie sprzecznym charakterze, które są bezpośrednio ucieleśniane w konkretnych postawach i stylach życia, nie znajdu-

jąc tym samym oparcia w dyskursywnych oraz filozoficznych rozważaniach pozwalających na odniesienie ich do historycznie istniejących form związku religii i nauki. Zatem religia i technonauka tworzą pewne hybrydy, związki, które swobodnie łączą własne nastawienia. Jest to jednak sytuacja wychodząca zdecydowanie poza synkretyzm, ponieważ możemy spotykać się tutaj z cząstkowymi argumentacjami połączonymi w całość (lub pozostającymi w rozproszeniu) ciągami technoracjonalnego rozumowania. W takim aspekcie oprócz wskazania, w jaki sposób technonauka wchodzi we wzajemne interakcje z religią, należy odwołać się także do racjonalizacji i irracjonalizacji obu tych nastawień myślenia, ponieważ pozwoli to łatwo zrozumieć nieoczywistość powiązań między nimi i wskazać na ukryte przesłanki oraz fragmenty myślenia filozoficznego¹. Abstrahując tu od stosowania mocnych i arbitralnych opozycji – prowadzony przeze mnie wywód nie odnosi się do stanowisk postmodernistycznych jako tych, które widzą we fragmentaryczności i małych narracjach jedyne możliwe ujęcie i pojmowanie świata. Hybrydy² religijno-technonaukowe jako pewne nie zawsze wyrażone nastawienia mogą przybierać najróżniejsze postaci własnej legitymizacji ideologicznej i terytorialnej, nie ograniczając się do pewnych wyróżnionych grup społecznych (naukowców, inżynierów, osób religijnych). Prowadzi to także do szeregu pytań psychologicznych, takich jak: „Czy można być nieświadomym własnej religijności?”, „Czy jeśli korzystam z jakiejś technologii, która w określonym dyskursie jest uznawana za świętą³ pod jakimkolwiek względem, to wchodząc z nią w interakcje, działam podobnie do osoby, która wykonuje rytuał właściwy danej religii?”. Pytania te wykraczają poza założenia artykułu – są efektem przemian technicyzacyjnych. Moim celem jest ukazanie wieloaspektowego i złożonego oddziaływania religii i technonauki oraz wynikających z ich interakcji uzgodnień, które poddam problematyzacji z perspektywy współczesnej filozofii religii.

Religię rozumiem jako aktywną postawę człowieka względem transcendencji⁴ wyrażającą się w ustalonych czynnościach rytualnych, fizycznych, mentalnych oraz pozostałych ukierunkowujących poszczególne zasoby (także te metafizyczne) człowieka na kontakt z transcendencją. Transcendencję z kolei rozumiem jako wymiar egzystencji, której nie można przekroczyć w żaden sposób (nie może go także przekroczyć innowacja technologiczna). Z tego założenia jednak nie wynika niepodatność transcendencji na działanie techniki. Rezygnując jednak z odwołań do spekulatywnej teologii, należy podkreślić, że technonauka funkcjonuje w tym kontekście jako immanencja, w której zawarte są liczne trans-

¹ Interfejsowego myślenia filozoficznego na styku różnych pojęć filozoficznych, które mogą się wykluczać.

² Hybryda jest tu rozumiana w sensie, jaki nadał jej Bruno Latour – jako pewna heterogoniczna sieciowa mieszanina elementów podtrzymywana przez pracę mediatorów oraz podstawowych procesów utrzymujących jej stabilność. W przypadku związku religii i technonauki możemy mówić, że jest to synteza elementów racjonalnych i irracjonalnych podtrzymywanych w technologiczno-instytucjonalnej infrastrukturze, w której miesza się „praca” racjonalności oraz irracjonalności pod względem zarówno nastawienia teoretycznego, jak i działania. Zob. B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni*, M. Gdula (tłum.), Warszawa 2011.

³ Pozostającą w związku z *sacrum*.

⁴ Abstrahując tu od problemu technologicznej transcendencji. Jest on bardziej złożony niż jego możliwe odniesienie do technonauki jako pewnego oczywistego uzupełnienia.

cendencje (przekraczania immanencji)⁵ w ramach jej własnej innowacyjności (jako metody wyodrębniania kolejnych poziomów i warstw immanencja – transcendencja z własnej płaszczyzny egzystencji).

Technonauka

Za współczesnego twórcę technonauki uznają Martina Heideggera jako filozofa, który w sposób najbardziej czytelny podkreślił, że technologia stanowi nie tylko uzupełnienie nauki, ale co najmniej równoważną jej działalność. Możemy powiedzieć, że wytworzony przez technonaukę światobraz wypiera i usuwa *imago dei*, czyniąc go podrzędnym wobec technonaukowych machinacji⁶. Szukając źródeł myślenia o technonauce, należy jednak odwołać się do Arystotelesa oraz Platona – myślicieli, którzy zarysowali relację pomiędzy *episteme* i *techné*. Heidegger⁷ wskazał, że metafizyka kończy się wraz z zaprowadzeniem techniki. Nie utożsamiał jednak techniki i nauki, zwracając jednak uwagę na ich wzajemne przenikanie się dzięki obecnemu w obu tych dziedzinach myśleniu zestawiająco-kalkulatywnemu. Tę sytuację metafizyczną można odczytywać jako nieodwoływalną. Cornelius Castoriadis podkreśla, że nie jest to przyczyną refleksyjnej zmiany dokonującej się przez deliberację w społeczeństwie, lecz stanowi odwołanie się do jedyne­go możliwego scenariusza, w którym technologia staje się przeznaczeniem bytu⁸. W tym sensie twierdzenia Martina Heideggera zdają się być zbyt ostateczne, jednak ich znaczenie polega właśnie na ukazaniu, że nie istnieje inny sposób poruszania się w świecie niż poprzez zapośredniczenie w technonauce.

Technonauka jako pojęcie wykształciła się w drugiej połowie XX wieku. Za jej autora należy uznać filozofa techniki Gilberta Hottois. Używali go także Don Ihde i Bruno Latour. Wszyscy podkreślali, że nie możemy już mówić o technologii jako nauce stosowanej, ponieważ jest ona konstytutywna dla samej nauki i niemożliwa do pomyślenia bez niej. Co więcej, to właśnie technologia stanowi motor przemian naukowych, wyznaczając poszczególne cele, a przede wszystkim jej możliwości.

Technonauka jest tyleż paradygmatyczna, co syntagmatyczna, ponieważ trudno mówić o tym, że wprowadza jeden jasny i czytelny paradygmat określający ramy jej istnienia. Mamy zatem wiele technonauk, które wymykają się podziałom na dyscypliny badawcze, ponieważ już samo terytorium i narzędzia, które się wykorzystuje, nie pozwalają na jednoznaczne określenie tego, czym ona jest. Możemy zatem mówić o technonauce jako pewnej tendencji technicyzacyjnej, gdzie nauka i technika zostają połączone, co prowadzi do wykształcenia się zupełnie innego podejścia do rozpatrywanych przez nie problemów.

⁵ Gilles Deleuze i Felix Guattari wskazują na ten paradoksalny aspekt immanencji w książce *Co to jest filozofia?*, P. Pieniążek (tłum.), Gdańsk 2000.

⁶ Zob. tezy Martina Heideggera dotyczące filozofii Fryderyka Nietzschego w: M. Heidegger, *Nietzsche*, A. Gniazdowski i in. (tłum.), t. 2, Warszawa 1999.

⁷ M. Heidegger, *Koniec filozofii i zadanie myślenia*, w: tenże, *Ku rzeczy myślenia*, Warszawa 1999, s. 81.

⁸ C. Castoriadis, *Philosophy, Politics, Autonomy*, D.A. Curtis (tłum. na jęz. ang.), New York – Oxford 1991, s. 23.

Jako konkretną technonaukę możemy także rozumieć pojedyncze aplikacje nauki i techniki, które wykraczają poza podział na te dziedziny – możemy sobie wyobrazić, że technonauki jako osobne podejścia skupiające się na rozwiązaniu danego problemu są podporządkowane globalnej tendencji technonaukowej. W ten sposób, poprzez odsyłanie jednych do drugich, uwidacznia się problemowy charakter tej dyscypliny, która jest wysoce niejednoznaczna i niemożliwa do pełnego opisanego na gruncie opozycji ogólne – szczegółowe, abstrakcyjne – konkretne, naukowe – techniczne. Wprowadza to możliwość przedostania się do niej religii, która korzystając z luki w technonauce, wnika do niej zupełnie poza kontrolą wszelkich instrumentów technicznych pozwalających na jej wykrycie w charakterze zagrożenia lub zbędnego elementu.

Związek religii i technonauki

Religia jako historycznie poprzedzająca technonaukę staje przed koniecznością zgody na jej autoregulację bądź wyzwolenia z jej ram. W zależności od konkretnej religii możemy obserwować różne reakcje religii na zmiany współczesnych tendencji naukowo-technicznych naukowo-technicznych – od bardzo skrajnych polegających na odrzuceniu technologii jako takiej (teologiczny luddyzm oraz teistyczny anarchoprymitywizm), przez negocjację (chrześcijaństwo), aż po totalną akceptację i asymilację (buddyzm). Oczywiście te relacje są bardzo uproszczone i często zależne od kontekstów społeczno-ekonomiczno-kulturowych. Należą one do tendencji silnie heterogenicznych, jednak za konieczne uważam wyróżnienie tych ogólnych schematów reagowania religii na przemiany technonaukowe.

Jaka jest rola religii w transformowaniu technonauki? Czy ogranicza się jedynie do wyróżniania sfer wpływu, które nie podlegają technonaukowej modyfikacji, czy też związek religii i technonauki dotyczy także innych płaszczyzn i dziedzin rzeczywistości? Sądzę, że wzajemny wpływ religii i technonauki jest większy niż to mu się zazwyczaj przypisuje. Wykracza on poza proste tworzenie opozycji pomiędzy progresywną technonauką a reakcyjną religią. Myśląc o związku religii i technonauki, musimy zwrócić się ku analizie ukrytego programu racjonalności stojącego za tymi tendencjami. Ujawniwszy go, możemy dostrzec, że racjonalność religijna i technonaukowa nie są w niemożliwej do przezwyciężenia opozycji, lecz wzajemnie się warunkują i łączą w różne rodzaje irracjonalizmu w zależności od założeń i realizacji poszczególnych religii, wizji rozwoju i stosowania technonauki.

Irracjonalność jako ukryty wspólny wymiar religii i technonauki

„Radykalna opozycja włączyłaby utopijne żądanie, że kapitalistyczna »technonauka« może być po prostu wyrzucona razem z kapitalistyczną polityką i ideologią”⁹ – twier-

⁹ A. Feenberg, *Critical Theory of Technology*, New York 1991, s. 65.

dzi Andrew Feenberg, streszczając filozoficzny projekt Herberta Marcusego. Skoro chodzi jednak o zniesienie technologicznej racjonalności jako czegoś wbudowanego w polityczny i społeczny porządek, to odsłaniamy istniejącą w technologii irracjonalność. W tym sensie irracjonalizacja dokonuje się poprzez utratę dominujących form technologicznych racjonalności, ich zniesienie, a nie poprzez pozytywne – zaprowadzające technologiczny irracjonalizm – działania. W ten sposób w zestawieniu technologii i nauki drugi człon technonauki pozostaje pod wpływem pierwszego i przejmuje od niego irracjonalizację, gdyż nie są one niczym oddzielone. Technologiczna irracjonalność zajmuje miejsce (technologicznej) racjonalności, stając się rozszerzającą się siecią obowiązywania i legitymizacji.

Iracjonalizacja technonauki przypomina działanie bańki spekulacyjnej, ponieważ „wartość” komponentów religijnych w technonauce jest zawyżana w perspektywie ich obecności klasyfikowalnej przez nauki o religii. Mówiąc inaczej, dochodzi do spekulacji religią (jej symbolami), która zostaje wyniesiona oraz ogłoszona ponad swój standardowy poziom obowiązywania. Ta irracjonalizacja doprowadza do ekstatyczności, emocjonalnego roznamiętnienia czy innych fenomenów właściwych psychologii tłumu, ponieważ spekulacja najczęściej dotyczy zbiorowości. Może pozostawać domeną indywidualnego działania, projekcji umysłu, wyobrażeń, ale wtedy jej wpływ nie jest tak widoczny, stanowi on jednak pewną mikrotendencję. Sądzę, że reguły spekulacji stanowią na tyle ogólny mechanizm, że możemy odwoływać się do różnych dziedzin – posługując się przykładami historycznymi oraz cybernetycznymi zasadami organizacji – by je poznać.

Podobieństwo do ekonomii uwidacznia się także w tym, że technonauka jest rozumiana jako siła natury. Używam tego określenia analogicznie do stwierdzenia R. J. Schillera: „Większość inwestorów także postrzega rynek akcji jako siłę natury samą w sobie”¹⁰. Wiąże się z tym przypisywanie wyższej wiedzy tym, którzy osiągają sukcesy. Podobnie w przypadku irracjonalnej religii technonauki w stosunku do inżynierów i naukowców stosowane są określenia, które wskazują na to, że posiadają oni wiedzę przekraczającą przeciętne ludzkie zdolności pojmowania.

Automatyzacja jako źródło irracjonalizacji technonauki

Martin Heidegger słowami: „Dopóki nie będzie wiadomo, czym właściwie są *ratio* i racjonalność, dopóty zarzut irracjonalizmu będzie bezpodstawny”¹¹ wyraża pewną problematyczność w określaniu podstaw. Píše także: „Racjonalizacja techniczno-naukowa, dominująca dziś, usprawiedliwiana jest wprawdzie co dzień coraz bardziej niespodziewanie przez swój nie dający się już ogarnąć efekt. Efekt ten nie mówi jednak nic o tym, co daje dopiero możliwość racjonalności i irracjonalności. Efekt dowodzi odpowiedności racjonalizacji techniczno-naukowej”¹². Technoracjonalność jest więc efektem rozwoju techno-

¹⁰ R. J. Schiller, *Irrational Exuberance*, Princeton 2000, s. XV.

¹¹ M. Heidegger, *Koniec filozofii...*, s. 98.

¹² Tamże.

nauki, który dokonuje się automatycznie – nie można wskazać na jego przyczyny poza nim samym. Postęp techniczny jest zatem planetarnym automatem irracjonalizacji wszelkich technoreligijnych połączeń (nie można wskazać na źródło procesów, lecz można je doskonale opisać i badać). W tym kontekście warto przywołać słowa niemieckiego filozofa: „Być może istnieje myśl bardziej trzeźwa niż niepowstrzymany pęd racjonalizacji, bardziej trzeźwa niż porywający prąd cybernetyki. Zapewne właśnie on jest w najwyższym stopniu irracjonalny”¹³, wskazujące, że racjonalność przechodzi w irracjonalność (nadal pozostając określona jako racjonalność). Irracjonalizacja przechodzi także w sakralizację, sakralizacja może być tu postrzegana jako najwyższy efekt irracjonalizacji, w którym przestaje ona odnosić się do jakiegokolwiek formy racjonalnego myślenia.

Andrew Feenberg, przedstawiając tezy Jeana Baudrillarda, zauważa, że automatyzacja jest mitem epoki technicyzacji¹⁴. To, co automatyczne, nie jest racjonalne, nie musi nim być. Automatyzację można uznać za proces sprzężenia elementów, które skutkują funkcjonowaniem samopowtarzalnej sekwencji operacji technicznych zgodnie z określonym programem ich istnienia i działania. W ten sposób automatyzacja jako podstawowa tendencja technicyzacji opiera się dyskursywnym i filozoficznym rozróżnieniom.

Jeśli przyjrzymy się związkowi religii i technonauki, widoczne staje się, że brakuje tu wielu stopni mediacji pośrednich. Najczęściej człowiek w zestawieniu z otoczeniem kształtowanym przez technologie w wyniku nagłej iluminacji czy też ukrytej pracy technologii zostaje bezpośrednio przeniesiony do ekstatycznej rzeczywistości snu, która przypomina przestrzenie znane z wizji religijnych. Automatyzm technologii zostaje przeniesiony na religię i działa jak swoisty automatyzm (przymusowego) zbawienia, wtrącania do sztucznej nieskończoności¹⁵. Z tego powodu bardzo trudno jest wyróżnić jakąkolwiek formę eschatologii technologicznej, ponieważ procesy irracjonalizacji technonauki produkują jedynie mity i społeczne fantazje, które w wyniku technonaukowej puryfikacji są określane mianem nowej racjonalności – racjonalności technonaukowego postępu. Pomiędzy kolejnymi szczeblami praktyki powstają pojęciowe i dyskursywne wyrwy, które sakralizują pojęcie automatyzacji (wtórnie), ale też pojęcia pokrewne: samowytwórczość (*autopoiesis*), samoorganizacja, samoprogramowanie. W ten sposób człowiek techno-religijny zrzeka się autonomii własnego działania na rzecz wypełnienia zobowiązań względem danego systemu religijnego na rzecz fantazmatycznego automatyzmu dyspozytywów technicznych, które działając, czyli produkując określone obrazy, obiekty, relacje, czynią to poprzez ciągłą i nieustanną ich irracjonalizację przechodzącą w sakralizację.

Wtedy gratyfikacja w postaci spełnienia obowiązku, przeniesienia do krainy szczęśliwości jest automatyczna, lecz nie oznacza to, że jej przyczyna jest znana. Może pozostać

¹³ Tamże.

¹⁴ A. Feenberg, *Critical...*, cyt. wyd., s. 110.

¹⁵ Zob. W. Chyła, *Technokoneksjonistyczne zdarzenie jako źródło „sztucznej wzniosłości” i „sztucznej nieskończoności”*, w: *Nauka – Kultura – Społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Zamiarce*, J. Sójka i in. (red.), Poznań 2010. W tym kontekście termin *sztuczna nieskończoność* odczytuje jako wskazujące na sferę doznań religijnych (nie musi ono tracić nic ze swojego wzniosłego – w sensie estetycznym – charakteru).

nieodkryta, co nie zaburza pracy mechanizmu irracjonalizującego poprzez automatyzację danej technologii zbawienia (duchowego dyspozytywu).

Poza irracjonalną siecią technonauki

Postawienie pytania o „poza” technonauki – jej wymiar transcendentny – zwraca nas ku podmiotom, które miałyby znajdować się poza nią (pytanie o jakąś część technonauki poza nią samą odnosi nas z konieczności do spekulatywnych badań metafizycznych). Odnosząc te twierdzenia do irracjonalizacji, należy zatem postawić pytanie, jaki jest charakter wiary jako podstawowego intencjonalnego ukierunkowania aktywności religijnej? Wszyscy, którzy znajdują się w danej sieci połączeń, muszą jej wierzyć – sama sieć stanowi centrum wiary¹⁶. Zatem powstają laboratoria-kościóły, które są na tyle dobrze osadzone w strukturach społecznych, że nie można zagłuszyć ani anulować ich przekazu, ponieważ jak twierdzi Bruno Latour: „Kilku dobrze wypozycjonowanych ludzi nauki może rozgromić biliony innych”¹⁷, wskazując na to, że nie jest już konieczne argumentowanie – wystarczy dowody¹⁸. W ten sposób zapanowują „irracjonalne umysły”. Latour twierdzi też, że nie ma sensu badanie przekonań nienaukowych z perspektywy socjologii wiedzy, ponieważ wszystkie one zostały wytworzone wewnątrz danej sieci i tylko w niej¹⁹. Pozwala to zupełnie inaczej spojrzeć na zagadnienie irracjonalności technonauki, która jest irracjonalna tylko w zakresie połączeń tworzonej przez siebie sieci. Poza nią wszystko może mieć dowolny status epistemiczny. Teraz zrozumiałe jest, że religia jako pewna sieć społeczno-instytucjonalno-symboliczna, wchodząc w relacje z siecią technonauki, musi także przyjmować jej sposób rozumowania – jej logikę działania, czyli technologię tworzenia relacji i połączeń. Co paradoksalne, dochodzi do wzajemnej wymiany i mieszania się logiki funkcjonowania obu sieci. Nie wystarczy zatem powiedzieć, że irracjonalizm technonauki wpływa na irracjonalizm religii i odwrotnie lub też wskazać na odmienne podłoże epistemiczne obu tych tendencji, lecz należy zwrócić uwagę na to, jak niepostrzeżenie obie sieci wzajemnie się przenikają.

Technoreligijna racjonalność

To łączenie prowadzi do pojawienia się technoreligijnej racjonalności właściwej zarówno technonauce (technonaukowcom), jak i religii (osobom religijnym). Jest ona złożona ze „swobodnie połączonych wymiarów z różnymi implikacjami społecznymi”²⁰. Wymiary

¹⁶ B. Latour, *Science in Action: How to Follow Scientists and Engineers through Society*, Milton Keynes 1987, s. 181 i n.

¹⁷ Tamże, s. 182.

¹⁸ Tamże, s. 186.

¹⁹ Tamże.

²⁰ A. Feenberg, *Critical...*, cyt. wyd., s. 178.

oznaczają tu zróżnicowane spektra racjonalności i irracjonalności w ich dowolnych rozumieniach, odnoszących się jednak do różnych postaci wiary. Technoreligijna racjonalność wierzy w dowody, choć niekoniecznie musi do nich dochodzić, analizując określone argumentacje zgodne z danym typem racjonalności. Jest to racjonalność zintensyfikowanej heterogeniczności, gdzie nie dochodzi do syntezy elementów racjonalnych i irracjonalnych, lecz ich przenikania się ograniczanego przez sieć połączeń technonaukowego zarządzania.

Rytuał jako wzór technonaukowo zoptymalizowanego działania

Za sprawą przerwanej syntezy (racjonalności przez irracjonalność i odwrotnie) zachodzi „rytualne podtrzymywanie technologicznego kosmosu”²¹. Rytuał nie jest związany z konkretną rolą społeczną, dotyczy organizacji socjoekonomicznego, strukturalnego uporządkowania świata²². Technonaukowa, *quasi*-religijna wizja świata jest podtrzymywana przez rytuały, które przypominają mityczne ceremonie. Pewne mityczne struktury działania funkcjonują w charakterze przewodnic – przewodzą, koordynują oraz weryfikują, by technonaukowy rytuał został spełniony. W sposób ukryty, a przynajmniej niejawni, wprowadza się element rytualnej celowości do idei niepoahamowanego i nieograniczonego przez kulturę postępu technologicznego. W samym centrum technonaukowych auto-regulacji rozgrywa się teatr mityczny, którego podstawową funkcją jest optymalizacja infrastruktury technologicznej. Jego pobocznymi funkcjami są z pewnością próby oswojenia zachodzących w technologicznym kosmosie zmian – przyzwyczajenie się ludzi do nich, relatywnie bezstresowa adaptacja. W ten sposób rytuał jako uniwersalna forma działania paradygmatu technonaukowego staje się podstawą funkcjonowania zarówno człowieka, jak i systemu organizacji infrastruktury technicznej – porządek mityczny jest odnawiany tak jak kolejne cykle pracy urzędów technicznych. Jednostka zyskuje uzasadnienie swoich działań w kosmosie technologicznym. W tej perspektywie Scott DeHart podkreśla, że „nie może istnieć ściśle rozróżnienie spośród stereotypowych praktyk pomiędzy rytualnym i nie-rytualnym zachowaniem. Podwójnie aspektowa natura rytuału przedstawionego tutaj (instrumentalne lub kosmiczne porządkowanie) pozwala przyjąć konkretnym praktykom różnorodny wygląd, zgodnie z tym, w jaki sposób odnoszą się one do innych elementów wewnątrz ich świata znaczenia”²³. Umożliwia to „rytualnie konstruować technologiczny kosmos”²⁴. Rytuał może przybierać postać sakralizującego wykonywaną czynność automatyzmu, może także być związany z zaniechaniem działania.

²¹ S. DeHart, *Ritual in Technoscientific Medicine*, w: *Technology and Social Action*, C. Mitcham (red.), Greenwich – London 1997, s. 107.

²² Tamże, s. 109.

²³ Tamże, s. 111.

²⁴ Tamże.

Teowirtualność jako technonaukowy horyzont religii

Technoreligijna racjonalność zwraca się ku teowirtualności jako ogólnemu stanowi teologicznemu. Teowirtualność oznacza prześwitywanie transcendencji spośród²⁵ technicznych dyspozytywów; przedostanie się pierwiastka duchowego zza zasłony planetarnego zestawienia (rozumianego jako podstawowa praca techniki). Można zatem wierzyć we wszystko – eskalacji ulegają same przekonania religijne o charakterze irracjonalnym (jeśli możemy go określić w danej sieci przekonań) lub pozaracjonalnym (w przypadku zupełnej lub częściowej nieidentyfikowalności ich charakteru epistemicznego). Bezcelowe jest zatem wskazywanie na jakąś konkretną religię jako efekt technonaukowej racjonalizacji, bowiem nie chodzi o jej symboliczne lub zinstytucjonalizowane postaci. Zamiast tego technonaukowe i religijne sieci ćwiczą nas w wierze, utrzymując jednostki i społeczeństwa w stanie teowirtualności – gotowości do żarliwej wiary w cokolwiek. Przy czym wskazanie na pewną nieokreśloność nie ma charakteru pejoratywnego – jest to odniesienie do czystego pojęcia cybernetycznego: sterowania, a także ukierunkowania.

Religia technokratów

W ramach teowirtualności powstają także inspirowane technologią wyzwania, które można określić jako pogańskie. Opierają się one na szczegółowej sakralizacji konkretnych obiektów i procesów technicznych. W tym aspekcie mówimy o sztucznej wzniosłości czy fałszywym numinosum totemów – budowli technonauki. Religia technokratów jest sama technologia – forma transhumanistycznego ateizmu, który Georges Bataille określał mianem ateistycznego mistycyzmu, religii bez Boga. Właśnie w tym aspekcie najsilniej manifestuje się tendencja, dla której absolutna technicyzacja świata jest jedyną drogą ludzkości. Technologiczna apokalipsa religii nie dojdzie do skutku, ponieważ śmierć Boga oznacza paradoksalne istnienie „Boga bez Boga”. Religia technokratów jest to najczęściej wiara w pewien mocny typ futurystyki, który przyszłość stawia ponad wszelką możliwą teraźniejszość. W technokracji religia nie zostanie wyeliminowana, lecz przekształcona²⁶. Będzie wolna od „mistycyzmu pieniądza”²⁷, co jest jednak wątpliwe, zważywszy na dzisiejszy mistycyzm technomerkantylizmu pod postacią kościołów spekulacji, które jako przemysł programów dostarczają technokratycznej parareligijnej rozrywki – religiotainmentu²⁸.

²⁵ W tym aspekcie transcendencja jest immanentna technice, bowiem znajduje ona w niej swoje zapośredniczenie oraz mechanizm wydarzania się.

²⁶ B. Hunnicut, *Work without End*, Philadelphia 1988, s. 284. za: P. Hyde, *For the Technocracy Curious*, <http://www.timesizing.com/2tecnocy.htm> [dostęp: 2 IX 2011].

²⁷ Tamże.

²⁸ T. Meyer, *Die Ironie Gottes: Religiotainment, Resakralisierung und die liberale Demokratie*, Wiesbaden 2005. „Religiotainment staje się prekursorem resakralizacji przestrzeni publicznej” (tamże, s. 65), czyli wprowadzanie rozrywki religijnej i rozrywki w funkcji religii ma teologiczne i filozoficzne konsekwencje dla sfery publicznej infekowanej technologicznie, bowiem drogą transmisji przez media techniczne dokonuje się teowirtualizacja sfery publicznej.

Podsumowanie

Technonauka staje się „przetrwalnikiem” religii, która w sposób domyślny przenosi swoje założenia, cele do tego typu aktywności. Religia nadaje formę chaosowi wprowadzanemu przez technonaukę. W tym sensie pełni ona funkcję porządkującą rzeczywistość i wyłaniającą się kosmologię oparte na technologicznej infrastrukturze.

Racjonalność właściwa religijnej technonauce odnosi się do wszelkich form postrzeczonych, czyli zawierających elementy racjonalizmu oraz irracjonalizmu swobodnie zestawiane ze sobą. Jest to racjonalność stosowana, czyli używana jako narzędzie do osiągnięcia pragmatycznych celów.

Teowirtualność jako ogólny stan interakcji technonauki i religii²⁹ staje się „ostatecznym systemem znaczenia”³⁰ – uniwersalnym odniesieniem, a przez to środowiskiem egzystencji podmiotów, których *ratio* jest protezowane oraz destabilizowane przez ciągłe innowacje zmieniające „społeczne obrazy racjonalności”.

Wreszcie – wiara staje się znów sprawą prywatną, bo przeżywaną w teowirtualnym stadium technonauki, jednak zawsze we wnętrzu jednostki, które może być także jej zewnątrz i to najbardziej odległym – protezowaną technicznie, czyli sztuczną transcendencją, prowadząc do wykształcenia się „mistyki **nowego wspaniałego świata**”³¹ zupełnie odciętej od świata, zamkniętej w przeżywającym ekstazę podmiocie.

Rafał Ilnicki – RELIGION AND TECHNO-SCIENCE

In my article main emphasis was placed on the relation between religion and techno-science. It was problematized by showing philosophical consequences of this tendency which led to: (1) sacralization of techno-science, (2) inheriting religion functions by techno-science (discursivity concerning radical extension of the life span, approaching eschatological subjects), (3) irrationalization of techno-science by religion and (4) merging techno-science and religion into theo-virtuality, as a form of generalized religiosity.

²⁹ Dynamizm tego związku wyraża się we wzajemnych próbach opanowania i przeprogramowania techniki religią oraz religii techniką. Relacja religii i technonauki jest jedynie statyczna w momentach, lecz nie we wzajemnym trwaniu opartym nie tylko na rywalizacji interfejsów religii i technonauki, lecz dzięki metastabilnemu stanowi wynikającemu z pozadialektycznej relacji tych dziedzin. Nowość, przejście na aktualną wersję i innowację może dotyczyć nie tylko technologii, ale także samej idei teowirtualności.

³⁰ Celem nie jest podkreślanie roli transcendencji, lecz konstrukcji jej społecznego obrazu. Zob. R. E. Stauffer, *Civil Religion, Technocracy, and the Private Sphere: Further Comments on Cultural Integration in Advanced Societies*, „Journal for the Scientific Study of Religion”, 1973, nr 4, s. 423.

³¹ G. Hottois, *Species Technica: suivi d'un Dialogue philosophique autour de Species Technica vingt ans plus tard*, Paris 2002, s. 248.